

Specjalny wysłannik „ABC” Na pograniczu polsko-czechosłowackim Pierwsze wrażenia

Cieszyn, 23 września, g. 1 w nocy.

Jadąc pociągiem odnosi się dziwne wrażenie, że w miarę zbliżania się do granicy czeskiej, napięcie wywołane konfliktem sudeckim (dziś już rozszerzonym), maleje.

W Warszawie żegnali nas jednak roznosiące gazet, wywołujące co sił w gardle, krzykliwe tytuły ostatnich depeš.

INCYDENT Z DAMĄ

W Częstochowie drobny incydent, który wywołał ogólne poruszenie żądnych sensacji pasażerów. Depesza wzywająca do powrotu jakąś leciwą damę, udającą się za granicę. Dama, jedna z nielicznych pasażerek wozów sygnalnych, ładuje na peronie częstochowskim ze wszystkimi bagażami. Nikt nie wie, co się właściwie stało. Może zachorował ulubiony piesek — może okradziono mieszkanie. Ale lekki dreszcz przebiega przez skórę podróżnych. Najbardziej zaniepokojeni są cudzoziemcy — paru Anglików i Francuzów, czy aby pociąg idzie dalej? Czy aby ich puszcza przez granicę? I co będzie w Bohuminie, a nie daj Boże, w Pradze?

Nie wiemy, co spotkało naszych towarzyszy podróży w Bohuminie i Pradze, wiemy natomiast, że do Zebrzydowic dojechali spokojnie i równie spokojnie, niemal zupełnie pustym pociągami odjechali w głąb państwa, będącego w tej chwili ośrodkiem zainteresowań całej Europy.

PUSTKI W WAGONACH

Jedyną oznaką, że coś tu nie jest w porządku, to minimalna frekwencja pasażerów na linii zebrzydowickiej. Od Katowic wagony pustoszeją, a ostatnich Mohikanów przy wyjeździe z Zebrzydowic w kierunku na Bohumin — Praha — Karlove Vary można policzyć na palcach jednej ręki. Najwięcej boleje nad tym starszy kelner wagonu restauracyjnego. Miał pecha, że akurat w momencie historycznym trafiła mu się tura na trasie Warszawa — Zebrzydowice. A tura trwa dziesięć dni. Dziesięć dni traci się na opustoszałej linii, to kłeska dla człowieka pracującego na procentach. Pan starszy, jak nikt chyba, wycekuje jaknajśpieszniejszego za-

kończenia godesberskich roków. Bo co on jest winien, że Praga gra na zwłokę, a brytyjski premier nie może dojść do ładu z niemieckim kanclerzem.

ZEBRZYDOWICE

Na dworcu zebrzydowickim cisza. Taka zupełna cisza, że aż się to wydaje nienaturalne. Ani wojska, ani policji. Tylko kilku kolejarzy polskich i jakiś jeden urzędnik czeski, w wysokim „dencie” kręci się przed obrzydliwym żółtym barakiem — dworcem granicznym w Zebrzydowicach. To podłużne obdrapane pudło, nie może budzić entuzjazmu u przybyszów z zachodu. Pamiętam, że kiedy poświęcano ten barak w styczniu 1930 r., to przy nieodczuwym w takim wypadku przecinaniu wstęgi, szałce majonezowej i koniaku zapewniano, że to tylko budynek prowizoryczny. Jakoż to prowizorium nadgraniczne przetrwało 8 lat — widocznie w przecięciu, że i sama granica okaże się prowizoryczną.

Z Zebrzydowic wiezie nas leniwy samowarek, który nie zaimponowałby Stephensonowi. Ale leciwe wagony imponują schludnością.

CIESZYN

I w Cieszynie na dworcu nie godnego uwagi. Poprzedniej nocy słyhać było jakieś strzały i rwetes po drugiej stronie Olzy, ale Cieszyńscy nie bardzo orientują się co to było. Dopiero poranne wydania gazet przynoszą wyjaśnienia. Polski Cieszyn dowiedział się o walkach w czeskim Cieszynie akurat o tej samej godzinie, co Warszawa.

„POD BRUNATNYM JELENIEM”

W hotelu pod Brunatnym Jeleniem witają mnie i jeszcze paru dziennikarzy bez entuzjazmu. Mieszkali tu, jak świadczą wmurowana u wejścia tablica i ks. Repnin (1748) i cesarz Józef II i Suworow (1800) i książęta Eughen i Codée (1797) i W. ks. Paweł późniejszy car (1781) i feldm. Kutuzow (r. 1805 — Au sterlitz) i Aleksander I (1814 i 1818 na i z kongresu wiede.) i Fürst Poniatowski (1813). Więc im tam byle pan Bobiński z Warszawy nie zaimponuje. W dodatku wszystkie pokoje pojedyncze zajęte, a i podwójnych nie wiele

zostało wolnych. Tak ruch jest — przygluchy portier nie może się skarżyć. W te sennie miasto ostatnie wydarzenia wniosły pewne ożywienie. Cieszyńscy, ci z prawego brzegu zerkają łakomie na lewy brzeg, gdzie rozsiadły się bogate, handlowe i przemysłowe dzielnice Cieszyna oddzielone tak bezmyślnie w r. 1920 przez t. zw. aliantów od Cieszyna urzędniczego, który nam przy padł w udziale.

Z tym zerkaniem to jest pewna licentia poetica. Bo w tej chwili Cieszyńscy, jak przystało na solidnych mieszczan o tylo wiekowych tradycjach — po prostu śpią. Może nie tak spokojnie, jak codzień — może się tam ktoś

ry pod koldrą, czy pierzyną prze wraca z boku na bok nie mogąc doczekać się ranka, który, kto wie, czy nie przyniesie radosnej niespodzianki w postaci zniesienia szlabanów na moście u stóp zamku piastowskiego. Kto wie...

Narazie jednak po moście przechadzają się posterunki polski i czeski, a miasto oddycha spokojem i ciszą. Nawet dwaj sympatycy Zaołniane z Komitetu Opieki nad uchodźcami urzędującego uroczyste w wielkiej sali „Pod Brunatnym Jeleniem” przerwali około północy dyżur i poszli na zasłużony wypoczynek. Bo przez dwa dni urzędowali dzień i noc. Dopiero dziś napływ uchodźców się zmniejszył.

Artretyzm

jest skutkiem złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórę. Filtrami dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowanie czyn-

ności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznym zaparciu, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Nie będzie podatku na Pomoc Zimową

Jak swego czasu donosiliśmy, projektowane było wprowadzenie podatku na pomoc zimową, która finansowo wyraża się w sumie około 30 mil. zł.

Podatek ten mieli płacić także ci wszyscy, którzy obecnie nie płacą na pomoc zimową, przyczem podatek miał nie przewyższać ustalonych już norm pomocy.

Projektowane było, że podatek ten będzie pobierany w formie zwiększonych opłat na Fundusz Pracy, co miało dać duże oszczędności administracyjne i inkasowe.

Fundusz Pracy w ten sposób, chciał połączyć pomoc z pracą, tak ażeby możliwe największą ilość bezrobotnych otrzymać na pomoc ale pracę, zwłaszcza, że roboty przygotowywane do robót wiosennych (przygotowanie kamienia, kostki, płyt kamiennych do ulic i t. p.), mogą być prowadzone zimą. W ostatniej jednak chwili zapadła decyzja czynników do tego powołanych, że podatek na pomoc zimową nie zostanie wprowadzony, podobno decydujące były momenty pozagospodarcze.

Natomiast postanowiono, że pomoc zimowa będzie podobnie, jak

w ub. r. miała charakter dobrowolny.

W związku z tym oczekiwane jest, że ogólny - polski komitet obywatelski pomocy zimowej zbierze się już w najbliższym czasie i rozpocznie swą działalność, zwłaszcza, że zbioręk ziemniaków należałoby już rozpocząć.



Ja jestem najtańszą pralką -

gdyż skracam czas prania i zaledwie za kilka groszy pracuję przez całą noc, usuwając w prosty i nieszkodliwy sposób brud z namoczonej bieleziny. Kto mnie stosuje jest bardzo zadowolony.

do moczenia bieleziny i zmieszania wody

N.78/33g. Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladowictw!

S. P.

Joachim Bartoszewicz

W d. 23 b. m. po południu zmarł w Warszawie w 71 roku życia na atak sercowy s. p. Joachim Bartoszewicz.

Schodzi do grobu postać niepopolita i człowiek, otoczony powszechnym szacunkiem. Przedwojenny przywódca Polaków na Rusi kijowskiej, jeden z głównych działaczy Ligi Narodowej, b. redaktor naczelny „Dziennika Kijowskiego”.

W końcowym okresie wojny światowej stanął na czele Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi i wszedł w skład Komitetu Narodowego w Paryżu. Od chwili powstania niepodległej Polski osiadł w Warszawie i niemal aż do ostatnich dni swego życia brał czynny udział w pracach politycznych.

Przez lat kilkanaście stał na czele zarządu głównego Stronnictwa Narodowego i dopiero w zeszłym roku ustąpił ze stanowiska na skutek zaszczytów w stronnictwie zmian politycznych.

Już od lat kilkunastu los pozbawił go wzroku. Nie osłabiło to tempa jego pracy. Przeciwnie. Promieniował energią i nikt nie znalazł go niepoznałym tak łatwo, że ma do czynienia z człowiekiem niewidomym. Zapalał się, gdy mówił, a niewidzące jego oczy rzucały mocne blaski. O wszystkim wiedział i każdym szczegółem życia polskiego interesował się żywo. Jakies dziwne wyczucie zastępowało mu utracony wzrok.

Zabrakło jednego z najwybitniejszych politycznych umysłów i człowieka niezwykle ofiarności. Zabrakło męża, na którego rozumie, charakterze i dobrej woli można było polegać zawsze. Zabrakło polityka, umiającego się wznieść nad partię, nad koteryjne ambicje i osobiste niechęci.

Dziś, gdy groza niebezpieczeństw zawisła nad Polską, gdy

chwila dziejowa wymaga od nas mocy charakteru, ale także i mocy rozumu, strata s. p. Joachima Bartoszewicza jest dla całej Polski ciosem bolesnym.

Niech mi wolno będzie z pozarząd organizacyjnych stronnictwa, któremu Zmarły przez tyle lat hetmami, złożył Jego pamięci ten pogrobnny hołd.

Tadeusz Gluński

Francja wychodzi z Europy

(Dokończenie ze strony 1-a)

na było spostrzec, że tak pomysłany sojusz prowadzi do zmniejszenia wpływów francuskich w Europie; ale dla międzynarodówek był to czysty zysk, bo w ten sposób wprowadzono Rosję bolszewicką z powrotem do Europy i utworzono system, który mógł dawać nadzieję, że w nadarzo-nym momencie wystąpi nawet z ofensywą przeciwko „faszyzmowi” w imię „demokracji”.

Rychło jednak okazało się, że ten system polityczny międzynarodowy, nosi w sobie za-rodki trucizny. Słabą jego stroną było, że z konieczności wy-rzucił musiał swe piętno na ży-ciu wewnętrznym państw, wchodzących w jego skład. Poza tym charakter zaczepny tego systemu sojuszu musiał zeń wytrącić wszystkie te państwa, które nie chciały własnych interesów poświęcić na rzecz międzynarodówki.

I tak stopniowo poza nawiasem systemu francuskiego znalazły się Polska, Belgia, Jugosławia i Rumunia. W Hiszpanii wybuchło powstanie gen. Franco, redukujące wpływy francusko - rosyjskie do Walencji i Barcelony. W rezulta-

cie — poza czerwoną Hiszpanią — Francja mogła liczyć już tylko na Rosję i Czechosłowację. I od tej chwili zmuszona została w charakterze klienta uciec się pod opiekę Anglii, która tradycyjnie gotowa była w Europie przeciw słabszego przeciw najsilniejszemu. Tym najsilniejszym stały się zniecierwidzone, Hamanowskie Niemcy, oparte o rasistujące się Włochy.

W logicznym wyniku lożowej polityki, rozpoczętej przez Brianda, padł bastion francuski w Europie środkowej, Austria. A teraz pada ostatni bastion francuskiego systemu bezpieczeństwa, ostatni bastion lożowej „demokracji”, Czechosłowacja.

Zdrada francuska wobec sojusznika, któremu paktem wschodnim poręczono bezpieczeństwo, jest ostatnim aktem bankructwa francuskiej polityki mocarstwowej. Połkstron-towa, przez loże rządzonej Francja, na długie lata stała się wasalem angielskim. Ofiary Wielkiej Wojny zostały zmarnotrawione w całości na ratowanie bankructwa żydowskich międzynarodówek.

T. G.

Zaopatrujemy się w OPAL na zimę

tylko w firmach chrześcijańskich

DĄBROWSKI Wacław i S-ka

Niemcewicz 32, tel. 6-52-03

„ELIBOR”

WĘGIEL - KOKS - DRZEWO

Biura w.m. Marszałkowska 117

Składy w.m. Wolska 163

Spółka Akc. Handlowo - Przemysłowa

Ł. J. BORKOWSKI

TEL. 9.92-69

GÓRNOŚLĄSKIE T-wo N. ŚWIAT 50

GÓRNICZO - HUTNICZE

TEL. 9.92-69

KOPALNIA SPÓŁKA OPALOWA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Przedstawicielstwa głębokich kopalń węgla Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego, Cementowni oraz koksowni Śląskich.

Zarząd: WARSZAWA I, Szopna 16 tel. 9.45-18

Bocznica własna i Składy — ul. Niemcewicz 34, telefon 6.92-43.

MATERIAŁY OPALOWE oraz PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE

KOBYLIŃSKI WACŁAW

Srebrna 5, tel. 633-04

T-wo Handlowe „KARBOKOKS”

W-wa, Marszałkowska 81a tel. 307-75

SPRZEDAŻ WĘGLA „JULIUSZ” i „KAZIMIERZ”

SZYMANIEWICZ BR.

Bocznica kolejowa 12, tel. 537-95 i 704-24.

WISNIEWSKI i S-ka

Toruńska 50, tel. 10-62-49. Ceny hurtowe do piwnic.

Zawieszenie wydawnictw w Palestynie jako protest przeciw ostrej cenzurze

Jerozolima, 23. 9. Wydawcy dzienników arabskich w Palestynie postanowili ponownie zawiesić wydawanie wszelkich czasopism na znak protestu przeciw niezwykle surowej cenzurze. Jednocześnie powzięto uchwałę w sprawie zwrócenia się do całego

świata arabskiego i mahometańskiego z odezwą, w której zostanie przedstawiona sytuacja prasy arabskiej w Palestynie.

W dniu 8 października odbędą się dalsze obrady wydawców arabskich.